

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Agencje obok wymienione;
3) w Król. Polskiem i w Ces. Rosyjskiem Urzędzie poczt.

PRZEGŁĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa
lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rekopisy zwracają się tylko
w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Agencje główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i Wolffa,
w Poznaniu w księgarni
M. Leitgeb'a i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie zła. 6 c. —	zła 6 c. 60.
półrocz. zła. 3 „ —	zła 3 „ 30.
kwartal. zła. 1 „ 50	zła. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lekarskiego wychodzi
Dwutygodnik higieniczny
dwa razy na miesiąc po 1½ ark. i kosztuje dla Prenumeratorów Przeglądu rocznie 2 zła., półrocznie 1 zła.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcja,
wynosi:
Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

TREŚĆ: BLUMENSTOK. Ocenienie stanu umysłowego młodzieńca, obwinionego o kradzież. (Dok.) — REHAN. Otrucie ostre kofeinem. — SAWICKI. Tymczasowe doniesienie o leczeniu rozedmy płucnej za pomocą sznurówki sprężystej. — Posiedzenia towarzystw: Sekcja lekarska Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu. — Przegląd literatury zagranicznej: Położnictwo i choroby kobiece. — Odcinek. List z Warszawy. — Zjazdy lekarskie. — Kronika i rozmaitości. — Wiadomości biblijograficzne.

Ocenienie stanu umysłowego młodzieńca, obwinionego o kradzież.

Przypadek sądowo-lekarski.

Podał Prof. Dr. Blumenstok.

(Dokończenie)

Aby nie powtórzyć się, pomijam inne szczegóły, które w orzeczeniu naszym uwzględnione zostały.

Orzeczenie nasze opiewało, jak następuje: Zgodnie z pp. lekarzami sądowymi w Ż. oświadczamy: 1) że Janos K. nie cierpi choroby umysłowej; 2) że tenże nie jest idyotą; 3) że więc czynów karygodnych przedmiotem dochodzenia będących dopuścił się w stanie własnowolnym, a to zdanie swoje uzasadniamy w następujący sposób:

Co do 1go. Badanie stanu cielesnego Jana K. nie wykazało żadnych zboczeń, któreby go mogły usposabiać do choroby umysłowej; a z odpowiedzi jego, oraz z zachowania się tak podczas dopuszczenia się czynów karygodnych, jakoteż podczas pobytu w aresztach śledczych w K., B., Ż. i Krakowie, nie wynika, aby istniały u niego jakieś popędy chorobowe górujące nad innemi, aby umysł jego był przytłumiony lub podniecony, lub wreszcie aby właściwa mu pojętność była upośledzoną. Z tych powodów mamy prawo orzekać, tak na podstawie spostrzeżeń lekarskich, jakoteż na podstawie zeznań współwzięniów, że Janos K. nie cierpi jakiegokolwiek bądź formy obłąkania.

Co do 2go. Wykluczwszy stanowczo obłąkanie — co zresztą w tym przypadku było rzeczą łatwą — wypada nam liczyć się z innym stanem wykluczającym własnowolność człowieka, a nie wchodzącym w poczet zboczeń umysłowych nabytych, a mianowicie z niedostatecznym rozwojem władz umysłowych czyli z idyotyzmem, który jest albo wrodzonym, albo przynajmniej w pierwszym dziecięctwie nabytym. Istotnie na pierwszy rzut oka Janos K. zdaje się być idyotą, za jakiego go też uznali pp. lekarze w B. Na mylnie to zapatrywanie wpłynęło zdaniem naszym może nie tyle wejście Jana K. i zachowanie się jego, ile raczej okoliczność, że tenże mówi mieszaniną językową, niezupełnie dla nas, a tém mniej dla pp. lekarzy w B. zrozumiałą. Nie trudno nam atoli wykazać, że orzeczenie ich było mylnem. Opierają oni zdanie swoje na okolicznościach, że Janos K. „nie umie ani czytać ani pisać, że nie ma żadnego wykształcenia, że mowa jego jest niepewną itd.“; uzasadnienie to

jest niedostatecznem, gdyż człowiek niewykształcony, nie musi wcale być idyotą; a jeżeli dodają, „że J. K. posiada skąpy zapas słów, któremi bez namysłu i wyboru odpowiada na każde pytanie, że zachowanie jego jest dziecinne, że nie ma sądu o najprostszych rzeczach“: to twierdzenie podobne tłómaczyć się daje li nieznajomością mowy, którą posługuje się badany, a po części i nieznajomością aktów. Zresztą lekarze ci widzieli się tylko dwa razy z Janem K., obserwacja ich zatem była niedostateczną.

Człowiek staje się idyotą, jak wyżej powiedzieliśmy, albo z przyczyn wrodzonych, albo z przyczyn występujących w pierwszych latach dziecięctwa. Między pierwszymi zajmują główne miejsce: a) pochodzenie od rodziców głupkowatych, chorych na umyśle, lub nałogowo oddanych opilstwu, co w naszym przypadku przynajmniej nie zostało stwierdzonem; b) wpływ miejscowe, dotąd nie zupełnie znane, działające głównie w okolicach górskich. W takich razach wrodzona tępota nie dopuszczająca rozwoju pojętności połączona bywa z pewnem i to charakterystycznym zniekształceniem ciała, to jest z przerośnięciem gruczołu tarczowego, czyli z wolem, a tego rodzaju idyotów nazywamy matolkami (kretynami). Gdy jednak u Jana K. nie ma śladu wola, więc też za matolkę uważać go nie można; c) zniekształcenie czaszki, a w następstwie onego uderzająca małość mózgu, którego również w naszym przypadku nie ma.

Do przyczyn wywołujących idyotyzm w pierwszych latach dziecięctwa należą: a) brak zupełny wychowania, którego jednak żadną miarą nie można uważać za identyczny z brakiem wykształcenia. Doświadczenie uczy, że dzieci same sobie zostawione, nie dorastające pod opieką ludzką, stają się idyotami. Janos K. nie znajdował się w takim położeniu: albowiem podaje, że pozostawał pod dozorem rodziców, że z ojcem był w Peszcie, że od niego uczył się rzemiosła garncarskiego; badany zatem otrzymał wychowanie stanowi swojemu odpowiednie, a nieznajomość czytania i pisanja wcale nie przytępia władz umysłowych, i to do tego stopnia, aby człowiek tak nie wykształcony, miał być pozbawionym własnowolności; b) brak zmysłów wyższych, a względnie zawczasu nabyta głuchoniemota lub ślepotą, czego u Jana K. nie ma.

Gdy więc u badanego żadnej z przyczyn zazwyczaj idyotyzm wywołujących nie znajdujemy: moglibyśmy już drogą wykluczenia dojść do wniosku, że tenże nie jest

idyjotą. Lecz zdarzają się dość często przypadki, że dziecko z przyczyn całkiem nieznanych rodzi się z tępotą umysłu, a tępota ta nie dopuszcza dalszego rozwoju władz umysłowych. Nie spuszczamy z uwagi i tego możebnego przypadku, i dla tego zastanawimy się bliżej nad pytaniem, czy u Jana K. występują jakiegokolwiek objawy za idyjozmem przemawiające?

Jeżeli w braku wszelkiego zбочenia cielesnego, a co ważniejsza, w braku wszelakich przyczyn wyżej namienionych mamy przypuścić, że człowiek jest idyjotą: wtedy musimy poprzednio stwierdzić stanowczo, że pojętność tego człowieka pozostaje znacznie poniżej pojętności średniej ludzi, pod temi samymi warunkami żyjących, co badany. Dla tego zachodzi pytanie, czy pojętność Jana K. różni się tak znakomicie od pojętności średniej biednego, 20-letniego młodzieńca, na wsi zrodzonego i chowanego? Pytanie to mieliśmy przed oczyma, zastanawiając się nad stanem umysłowym Jana K., i na podstawie naszych spostrzeżeń, oraz spostrzeżeń naszych poprzedników, musimy na pytanie to odpowiedzieć przecząco. Pomijamy szczegół na pozór tylko ważny, który uwzględniłi i pp. lekarze w Ż., a mianowicie, że Janos K. zna rzemiosło, że nawet jest w stanie wyrysować sprzęty do jego rzemiosła należące, a o czém my również przekonałiśmy się; a pomijamy szczegół ten dla tego, że on jeszcze niczego nie dowodzi: ponieważ u idyjtów niższego stopnia występują czasem znakomite zdolności jednostronne, pomimo niewątpliwiej tępoty umysłowej. Szczegół ten zresztą jest dla nas zbytecznym, bo zdanie nasze opieramy na innych spostrzeżeniach. Otóż Janos K. nie posiada wcale szczupłego zapasu słów, jak mniemali pp. lekarze w B.; jest on w stanie wysłowić się należycie, a okoliczność, że spółgłosek językowych i podniebiennych nie wymawia dokładnie, rzeczy nie zmienia; zresztą i to niedokładne wymawianie jest jeszcze wątpliwém, bo czasem mówi wcale nie źle. Że zaś częstokroć na pytania nie odpowiada, uciekając się do ulubionego zwrotu: „Panozku, puście mnie ztąd, pójdę do Trenczyna, już tu więcej nie wrócę“, policzyć to raczej wypada na karb wybiegu, gdy pytania odnoszące się do zarzuconych mu zbrodni stają mu się niedogodnymi: albowiem odpowiada on dobrze na wszystkie pytania odnoszące się do rzeczy obojętnych. Tak np. gdy mu się pokazuje klucz, powiada, że to klucz służący do otwierania drzwi; gdy mu się jednak każe kluczem tym drzwi otwierać, twierdzi, że tego nie umie. Pieniądże zdawkowe poznaje dokładnie, oblicza takowe prędko i dobrze, papier reńskowy poznaje, 5-reńskowego atoli poznać nie chce, pomimo, że nawet marki listowe dokładnie rozróżnia; gdyż piątki w aktach jego odgrywają ważną rolę. Na pytanie, co robił w Ż., odpowiada wręcz, że tam wcale nie był; zapytany jednak przy innej sposobności, z kąd bliźny na małżowinie usznąj pochodzą, podaje, że go „rychtar w Ż. ciągnął za uszy“. O kradzieżach popełnionych w B. z razu nie wiedzieć nie chce; inną razą atoli powiada, że takowe popełnił Stefan Ruda; a z aktów wynika, że osoby tego imienia i nazwiska nikt nie znał. A przecież w obec współwięźniów przyznaje się do tych kradzieży, lubując się jeszcze we wspomnieniach chwil mile spędzonych, gdy pieniądze posiadał. Nie odpowiada to też zachowaniu się idyjoty, gdy zapewnia, że już dawno nie był u spowiedzi; że się strasznie boi kościoła, aby go tam czart nie udusił; chcąc oczywiście przez to wzbudzić mniemanie, że systematycznie wstrzymuje się od odwiędziania świątyń, które przecież były ulubioném polem jego popisów. Że zaś posiada zdolność odróżniania prawego od nieprawego, dowodzi ta okoliczność, że gdy mu dano w kaźni bochenek chleba należący do współwięźnia, wzbraniał się takowy

przyjąć, mówiąc, że to chleb cudzy; a gdy po naszym odejściu ów więzień chleb mu odbiera, Jan K. posadza go o kradzież. Gdy mu się wreszcie przedstawia, w jak sprytny sposób dostawał się do kościołów, uśmiecha się mimowolnie; ale wnet poznawszy, że się zdradził, przechodzi do rzeczy obojętnych. Zastuguje też na uwagę, że w więzieniu w B. przez zachowanie swoje wzbudził mniemanie, że niedosłyszany; podczas gdy tutaj o upośledzeniu słuchu mowy nie było. Nadto w więzieniu w Ż. opisał paszport udzielony sobie w Trenczynie szczegółowo, a nawet wyrysował pieczęć urzędową; wiedział, że do paszportu potrzeba stępla za 15 gr.; opowiadał, że był w Peszcie, i zachwycał się tém miastem, jego kościołami i muzyką wojskową. Naszém zdaniem nie ulega zatem wątpliwości, że rozwój umysłowy Jana K. nie pozostaje niżej średniej pojętności jego rówieśników, a więc i z tego powodu za idyjtę uważać go nie możemy.

Co do 3go. Skoro więc Janos K. nie cierpi choroby umysłowej, ani też umysł jego nie jest od dziecięctwa przytępiony; skoro więc ani jego własnowolność nie jest upośledzoną, ani nawet zdolność rozeznania prawego od nieprawego nie jest wątpliwą: wypada go uznać za człowieka własnowolnego i zdolnego do zastanowienia się nad następstwami czynów swoich. Dla poparcia zdania naszego przypominamy jeszcze czyny karygodne, których się dopuścił, i sposób ich wykonania.

Pochodzenie Jana K. jest dość zagadkowym: twierdzi on raz, że pochodzi ze stolicy trenczyńskiej, drugi raz, że z orawskiej; poszukiwania urzędowe jednak nie zdołały podania tego sprawdzić. Zjawia on się w miesiącu lipca 1870 r. na widowni czynów swych, to jest w B., w towarzystwie przedsiębiorcy menażery i chodzi po mieście z kataryniarzem. Nagle Janos K. znika i w ciągu jednego dnia (9 lipca) okrada 3 kościoły; tego dnia nie zalegał on pola i wywiązał się z czynności swych w sposób prawie podziwienia godny. Nie ulega zaprzeczeniu, że człowiek, mogący taką czynnością popisać się w ciągu jednego dnia, uważany być musi nie tylko za silnego pod względem cielesnym, ale i za zwinnego, posiadającego należytą, a doświadczeniem nabytą, wprawę, oraz silną wolę do osiągnięcia raz zamierzonego celu, a wreszcie nie małą dozę zuchwałości i chytrłości, koniecznych do skutecznego przeprowadzenia swych zamiarów; zwłaszcza jeżeli zważymy, że wszystkie te kradzieże popełnione były za dnia. Takiego człowieka niepodobna posadzać o głupkowatość, gdy właśnie daje dowody wielkiej przebiegłości i rzadkiej przytomności umysłu w obec nasuwających się trudności. Oblów w kościołach w B. był nader szczupły; Janos K. szuka sobie więc innego pola, i już w 5 dni spotykamy się z nim w Be. Po tej kradzieży odpoczywa pół roku w więzieniu śledczém, a uznany za głupiego i niepożytecznego, już w parę dni po wyjściu z więzienia odwiedza kościół w Ż.; wielka liczba ludzi zwiędających kościół z powodu targu, rokuje niezły oblów. Zaprawdę cale postępowanie Jana K. przy kradzieży popełnionej w tym kościele zakrawa na to, jakoby chciał uragać tym, co go uznali za głupiego; a przypuszczając, że mu i tą razą czyn ujdzie bezkarnie, przesłuchany nazajutrz, znów udaje głupiego. A przecież od tej udanej głupoty rażąco odbija całe zachowanie się badanego od chwili złupienia skarbonek w kościele w Ż. aż do przytrzymania go przez wójta w Ż.: kto wczoraj targował się ze szewcem, spożywał łakotki, zmieniał w dwóch miejscach, aby nie zwrócić na siebie podejrzania, monetę zdawkową na banknoty itd., ten dziś nie może być idyjotą.

Tak więc i sposób, w jaki czyny popełnione zostały, oraz zachowanie się po nich, dowodzą, że Janos K. działał w stanie własnowolnym. Po dojrzałej więc rozwadze,

nie tylko nie uznajemy Jana K. za głupkowatego; ale owszem widzimy w nim młodzieńca zepsutego, złodzieja nałogowego, specjalistę w okradaniu kościołów. Stroni on nadto od pracy, a radby żyć dobrze. Z aktów nie wynika, aby gdzie i kiedykolwiek pracował, a w więzieniu tutejszem chciałby w czynnościach wszelkich wyręczyć się towarzyszami choć o wiele starszymi; przytém jest krnąbrnym, złośliwym, słowem posiada wszystkie przymioty człowieka już w tak młodym wieku pod każdym względem zepsutego, który nawet ucieka się do udawania, aby uwolnić się od kary. Nie wątpimy, że Janos K. stoi bardzo nisko pod względem moralnym; ale o głupocie, wykluczającej własnowolność, mowy nie ma.

Sąd krajowy uznał Jana K. winnym kradzieży i skazał go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Spotkałem się z nim przypadkiem na ulicy w chwili, gdy po odsiedzeniu kary przeprowadzanym został z więzienia do policyi; poznał on mnie od razu, ukłonił się, wołając: „Panoczku, już ja tu więcej nie wrócę“.

Otrucie ostre kofeinem.

Podał Dr. L. Rehan w Ostromogile (gub. Kijowskiéj).

Przed kilką miesiącami przedstawiła mi się chora mająca lat 35, starozakonna, ze wsi Łobaczowa gub. Kijowskiéj, cierpiąca od lat 12 na migrenę bardzo silną, zwykle trwającą przez dni 3 — 4 i to raz w miesiąc podczas miesiączki; chociaż i podczas brzemienności miała napady, lecz daleko lżejsze. Każdy napad przebywała w strasznych cierpieniach: ból głowy, nudności, wymioty, bezprzytomność i inne zaburzenia bywały nader silne. Przepisałem jej wtedy proszki z chininu, guarany, (każdego po 3 ziarna = 0.21 gm.) i kofeinu, tego ostatniego po 2 ziarna (= 0.14 gm.) na proszek; kazałem jej zażywać co 3 godziny proszek i z tém ją odprawilem do domu. Na raz we dwa tygodnie (gdyż ten napad miał nastąpić dopiero wtenczas) zostałem gwałtownie wezwanym do niej i znalazłem ją w stanie następującym: Bardzo silna czkawka z wymiotami, powtarzająca się co 2 — 3 minut, tak głośna, że, będąc jeszcze w przedpokoju, słyszałem ryk z trzeciego pokoju, gdzie chora leżała. Osoby otaczające, równie jak i chora, były w strasznój rozpacz. Skóra zimna, pot chłodny, tętno przyspieszone; podczas czkawki w dołku żołądkowym powstawało zagłębienie dość znaczne. Wypytyując się, co się stało, dowiedziałem się, że chora podczas silnych cierpień wyżyła siedm proszków w ciągu 6 godzin (a zatém 14 ziarn = 1.02 gm. kofeinu). Posławszy zaraz do apteki, zadałem choréj $\frac{1}{3}$ ziarna (= 2.5 cgm.) *Extr. Cannabis indicæ aether.* i wstrzyknąłem w okolicę dołka żołądkowego $\frac{1}{4}$ ziarna (= $1\frac{1}{2}$ cgm.) *Morphii aceticæ*. Skutek był szybki, albowiem już za kwadrans chora miała się stosunkowo bardzo dobrze. Od tego czasu przez trzy miesiące już nie cierpi na migrenę (a nie jest brzemienną).

Przypadki wyżej wspomniane trudno było przypisywać guaranie (*Pulv. Pauliniae sorbilis*), której chora wyżyła 9 ziarn, (a zatém około $1\frac{1}{2}$ ziarna = 0.1 gm. gwaranu, istoty, która ma być tém samém, co kofein). Wszelako dla próby zadawałem w innych przypadkach daleko większe ilości guarany, np. 10 ziarn (= 0.7 gm.) na raz, bez żadnych złych skutków, oprócz dzwonienia w uszach, lekkiego zawrotu głowy i zaparcia stolca.

Nareszcie przed tygodniem zadałem włościaninowi, cierpiącemu także na ból głowy połowiczny (*hemigrania*),

kofein po 3 ziarna na raz, 3 proszki w odstępach godzinnych, czyli razem 9 ziarn (= 0.65 gm.). Chory dostał nudności, odbijania i rodzaju czkawki, która bardzo krótko trwała; poczem zasnął i przyszedł do siebie.

Dnia 29 lutego 1876. r.

Tymczasowe uwiadomienie o leczeniu rozedmy płucnej za pomocą sznurówki sprężystej.

Podał Dr. Edward Sawicki, lekarz ordynujący oddziału chorób wewn. kob. w szpitalu powsz. lwowskim.

W kilku przypadkach w swoim oddziale chorób wewnętrznych używałem w rozedmie płucnej opaski założonej na całą klatkę piersiową ze skutkiem, który zachęca do dalszego użycia tego sposobu w tej chorobie. Obmyśliłem w tym celu sznurówkę ze wstawkami sprężystymi, i nie omieszkać podać w swoim czasie osiągniętych skutków.

Działanie takiej sznurówki łatwo wyrozumić, jeżeli zważymy, że płuca tracą w rozedmie swoją sprężystość, za pomocą której przy wydechu ściągają się do pewnego stopnia. Utrata téj sprężystości i działania takowej wywiera wpływ na klatkę piersiową, która z czasem przybiera postać beczkowatą; mało rozszerza się zaś podczas wdychu i prawie nie ściąga się podczas wydechu.

Sprężysta opaska lub sznurówka może choć w części zastąpić utraconą sprężystość płuc i ułatwić wydech.

Połączenie sznurówki piersiowej z wdychaniem ściśniętego powietrza pozwala spodziewać się jeszcze lepszych skutków.

Sprężysta pończocha przeciw żyłakom i utracie sprężystości żył rozszerzonych jest znaną powszechnie. Działanie jej jest pod pewnemi względami podobne do działania sznurówki sprężystej piersiowej.

Lwów dnia 1 marca 1876. r.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Sekeyja lékarska Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

Posiedzenie z dnia 13go stycznia 1876. r.

- 1) Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.
- 2) Dla czytelní lékarskiej zaabonowano resztę pism, tak, iż takowa posiada obecnie 13 różnych pism peryjodycznych.
- 3) Prezesem na rok 1876 obrano nadal Dr. Mateckiego, sekretarzem pozostał również Dr. Jerzykowski. Na tém posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dnia 3go lutego 1876. r.

W miejsce nieobecnego prezesa przewodniczy zebraniu Dr. Kaczorowski.

- 1) Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.
- 2) Dr. Jerzykowski odczytuje rozprawę swą p. n. O leczeniu odchylení i odgięć macicy ciężarnej, oraz o kilku przypadkach tegoż cierpienia. Prelegent, wspomniawszy na wstępie, że odchylenia i odgięcia macicy ciężarnej należą do cierpień w ogóle rzadkich, zastanawiał się potem nad środkami, któremi się niekiedy da zapobiedz temu cierpieniu, a których się trzymać winny nie tylko ciężarne, dotknięte nieprawidłowém położeniem macicy, ale w ogóle wszystkie ciężarne. W dalszej pracy

rozbięrał te przypadki, w których stosownem leczeniem cierpienie da się usunąć, a między któremi upuszczanie moczu i wypróżnianie jelita odbytowego bardzo ważne mają znaczenie i częstokroć same już wystarczają, aby usunąć cierpienie. Co do sztucznego odprowadzania odgiętej macicy ciężarnej, to najstosowniejzemi na ten cel są zawsze palce; narzędzia w tój samėj myśli przyrządzone prawie żadnej nie mają wartości i dają się zawsze wygodniej zastąpić palcami. W trzeciej części mówił autor o tych przypadkach odchylenia, a względnie odgięcia macicy ciężarnej, w których wszelkie środki lecznicze pozostają bezskutecznymi, a w którychto razach nie pozostaje nic innego, jak sztuczne poronienie, lub przekłócie macicy. Pracę swą popierał autor spostrzeżeniami z własnego doświadczenia.

3) Dr. Kaczorowski opowiedział o rzadkim przypadku cierpienia nérkowego, który dotyczył znanego w szerszych kołach prof. S., nauczyciela w gimn. św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Prof. S., 59 lat wieku liczący, prócz utraty wzroku na prawém oku w skutek odłamka rapieru, który przed 35 laty przedziurawił prawą gałkę, nigdy ważniejszą chorobą nie dotknięty, doświadczał od kilku lat peryjodycznego bólu w tylnėj części głowy, rozpromieniającego się ku karkowi. Pomiedzy lewą kością ciemieniową a potyliczną, na cał od środkowej linii czaszki, znajdował się punkt dolegliwy pod naciskiem. Od tegoż czasu zdradzała się także pewna niedokrewność i przedwczesna zgrzybiałość. Żelazo, chinin, arsen uśmierzały na pewien czas napady owęj rwy potyliczno-karkowej (*neuralgia occipito-cervicalis*); najskuteczniej zaś i najtrwałej, podjęta przed dwoma laty w czasie letnich wakacyj wyprawa w Tatry.

Na początku m. września r. z. najgwałtowniejszy objawił się napad z bólem po całej głowie rozlanym, zawrotem, szumem w uszach, mdłościami i chwilową utratą przytomności, poczem przez kilka godzin pozostała niezdolność określenia niektórych przedmiotów odpowiedniem mianem (*aphasia*). Głowa wtedy była gorąca, tętno napięte, pełne. Środki odwodzące i przeczyszczające rychło usunęły ten stan, który, budząc podejrzenie mocznicy, dał powód do zbadania moczu. Mocz skąpy, mętny, zawierał średnią ilość białka i stłuszczone nabłonki kanalików moczowych. Obręzków, prócz lekkiej na wpół przeźroczystej opuchliny górnych powiek, nigdzie nie było. Serce, w lewej części wyraźnie zwiększone, silnie uderzało, pomimo tętna słabego zazwyczaj i niskiego. Stolec skłonny do zaparcia, skóra sucha, łuszcząca się.

Przeprowadzona przez dwa miesiące dyjeta mleczna z razu ścisła, potem powoli do lekkich mięsnych pokarmów przechodząca, widocznie poprawiała odżywianie chorego. Skóra i błony śluzowe nabięrały coraz zdrowszėj barwy. Mocz obfity, wykazywał tylko ślady białka. Ból głowy zupełnie ustąpił. Chory zdawał się zdrowszy, aniżeli kilka lat wprzódy. W końcu m. listopada jednakże, naraziwszy się na wieczorne powietrze, nabawił się chrypki, która w parę godzin coraz gwałtowniejsze objawy zaduszenia wywołała. Szorstkie świstanie oddechu, szczególnie w chwili wydychania, łaknienie powietrza i trwoga, wyczerzona praca mięśni oddechowych pomocniczych, nie pozostawiała wątpliwości, że głośnia obrzękła, co po części można było zaraz palcem wymacać, a nazajutrz wziernikiem stwierdzić.

Przyszczydło pod gardłem, gorące okłady szyi, środki napotne i przeczyszczające, nadto częste dawki kwasu będzwinowego usunęły następnego dnia ów stan groźny; pozostał tylko nieżyt krtani i oskrzeli, powtarzający się odąd, ile razy chory wystawił się na ostre powietrze.

Śród pomyślnego zresztą stanu zdrowia, przykre wstrząśnienie moralne, którego chory niespodzianie doświad-

czył 6. stycznia, szczególniejszy wywołało upadek serca: tętno zdrobniało, przyspieszyło się, a z niem wszystkie prawie czynności ustroju mięszać się zaczęły. Chory, jakby z nóg ścięty, musiał się znów położyć do łóżka; łaknienie przepadło; stolec, dotąd regularny, uporczywie zapierał się; mocz skąpszy więcej znów białka zawierał. Ciepłota wieczorem trochę wznosić się zaczęła i zwolna ponad sercem zarysowywał się wysięk osierdzia. W kilka dni później chory zaczął krwią pluć, w skutek zatorowego nacieku, najprzód prawego, potem lewego płuca. Mowa stała się coraz bardziej utrudnioną, lewa strona twarzy obwisła, wśród objawów powolnego porażenia sercowego śmierć nastąpiła w dwa tygodnie od owego wrażenia uczuciowego.

Ogłędzin pośmiertnych nie dokonano.

W rozpoznaniu wszakże trudno się wahać i nie odnieść wszystkich objawów do niemocy Brightha zwolna, nieznacznie, może już od dosyć dawna w nérkach postępującej, która zapewne wtedy dopiero wyraźniejsze wywoływała zjawiska, kiedy zanik mięszu uposledzać zaczął wydalanie mocznika. Jestto przypadek nawołujący do rychłego badania moczu w każdym nieokreślonym charłactwie, ciekawy z resztą, w obec braku innych opuchlin, z nagłego wystąpienia odosobnionej opuchliny głośni i ze względu na wpływ wrażenia moralnego na wytworzenie się zapalenia osierdzia.

4) Sekretarz proponował wydawanie drukiem sprawozdania z rocznych czynności Sekcyi lékarskiej; wszakże większość oświadczyła się przeciwko temu wnioskowi z tego powodu, że wszystkie protokoły są w całości drukowane w „Przeglądzie lékarskim“.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. St. Jerzykowski.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.

O gorączce połogowej (*Febris puerperalis*).

Spencer Wells w Towarzystwie położników w Londynie postawił 6 pytań pod względem gorączki połogowej, a mianowicie: 1) Czy bywa w czasie połogu gorączka ciągła, wywołana przez przyrzut lub zakażenie (*contagium, infectio*)? 2) Czy wszystkie postaci gorączki połogowej należy uważać za gorączki zakażne? 3) Gdy pominiemy wszystkie postaci chorób przyrzutowych i zakaźnych, które powstają także w innych warunkach, nie tylko w połogu, czy pozostaje jeszcze jaka choroba zasługująca na nazwę gorączki połogowej? 4) Jak można przeszkodzić szérzeniu się gorączki przyrzutowej lub zakaźnej w czasie połogu, lub ją wstrzymać? 5) Jaki jest stosunek prątków (*bacteria*) i powinowatych ustrojów do spraw ropnicowych w czasie połogu? 6) Jaka jest wartość leków przeciwnilnych (*rem. antiseptica*) pod względem zapobiegania gorączce połogowej i jój leczenia?

Wynik rozprawy nad temi pytaniami, podany w skróceniu, jest następujący:

Właściwa gorączka połogowa nie istnieje. To, co dotychczas obejmowano wspólną nazwą gorączki połogowej, należy do rozmaitych postaci chorobowych, które można rozgatkować nie według wyników ogłędzin pośmiertnych, lecz według spostrzeżeń klinicznych, przy pomocy dokładnych wywiadów (*anamnesis*), a które zwykle kończą się ropnicą (*pyaemia*), lub posocznicą (*septicaemia*). Nigdy nie powstają takowe samodzielnie, może z wyjątkiem przypadków przytoczonych przez Newmana, do których usposobiło powietrze zanie-

czyszczone w mieszkaniu, i świeżo nadmienionych dwóch przykładów, które podał Braxton Hicks, a które tłómaczą się podnieceniem lub przygnębieniem nastroju umysłowego. Według spostrzeżeń czynionych przy łóżku chorego, dzielą się na przypadki ze znamieniem chorób zymotycznych (odra, ospa, płonica lub błonica) i na przypadki należące do działu zakażenia ropnego (ropnica), zakażenia gnilnego (posocznica) i róży (*erysipelas*) (Spencer Wells). Choroby zymotyczne natężają się i zmieniają, a najczęstszą podstawą jest płonica i błonica (*diphtheria*). Z tablicy, którą złożył Braxton Hicks, obejmującej 89 przypadków, pokazuje się, że 6/8 takowych powstało z jadu zwierzęcego, gdy włączmy przypadki powstałe z rozkładu mas pozostałych wśród macicy; z tych 6/8 przypadków, 3/8 można odnieść do płonicy, drugie 3/8 zaś do błonicy i róży, a bardzo małą tylko ilość do złożeń śródmacicznych. Z pozostałych 21 przypadków 5 powstało ze wzruszeń umysłowych, 3 — 4 z urazu, reszta zaś przypadków musiała zależeć od pewnej osutki, której jednak śladów nie można było wykazać, jak się to zdarza w płonicy i innych chorobach zakaźnych. Tej jednej dziesiątej części przypadków, nie można uważać za właściwą gorączkę połogową; gdyż nie ma żadnej cechy wyróżniającej. Choroby miejscowe są tutaj tylko następstwem objawem zakażenia. W czasie porodu nie podobną jest rzeczą uniknąć nadwężenia dróg porodowych; jednakże te urazy zwykle się goją, a tylko w pewnych stosunkach, przy pewnych wpływach miejscowych i nagminnych, są punktem wyjścia dla chorób skutkiem przyrzutu, lub zakażenia (Spencer Wells).

Je można przenosić te choroby, to jest rzeczą niewątpliwą; lecz ich natężenie jest rozmaitem; chorobę zymotyczną lub osutkową łatwiej można przenieść, niż chorobę urazową, zwłaszcza prostą gorączkę urazową (Braxton Hicks). Nasilenie zależy od tej właściwości położu, która robi kobietę bardzo wrażliwą na wpływy zewnętrzne (Spencer Wells). Leishman nie sądzi, żeby choroba przenosiła się przez studentów, którzy brali udział w ćwiczeniach sekcyjnych. Jan Hutchinson uważa wyrażenie „gorączka chirurgiczna“ za równie błędne, jak „gorączka połogowa“. Róża nie jest chorobą swoistą; wprawdzie można ją przenieść przez wydzieliny takiego chorego, lecz powstaje także z innych przyczyn; zjawiska ogólne odpowiadają zapaleniu miejscowemu; brak okresu wylęgania (*incubatio*) i przebiegu torowego (typowego). Różę można powstrzymać na każdym stopniu rozwoju, co wykazał Braxton Hicks, wspominając o wymywaniu macicy. Posocznica (*septicaemia*) jest zakażeniem krwi wywołanem przez zapalenie własnych tkanin chorego, przy pewnych ogólnych stanach chorobowych, albo przez przyjęcie jadu z części zgorzelałej. Podobnie ropnica powstaje przez zapalenie tkanin, w przypadkach typowych przez zapalenie żył (*phlebitis*), mianowicie ropne lub zgorzelinowe; nie powstaje zaś przez przyjęcie jadu do krwi z zewnątrz.— Podług Richardsona można odróżniać 4 postaci: a) gorączkę urazową prostą, skutkiem zmienionych warunków fizjologicznych, powiększonego napięcia naczyń i skutkiem zadrażnienia w sutkach przed rozpoczęciem wydzielania mleka (gorączka odporna, *fever of resistance*); tu następuje niekiedy śmierć w skutek skrzepnięcia włókienka w sercu prawie bez dalszych zmian anatomicznych. b) Gorączkę żółciową zwalniającą z żółtaczką. c) Posocznice w skutek rozkładu mas śródmacicznych z niedostatecznym utlenianiem krwi, rozdarciem tkanin i nadwężeniem żył. d) Zakażenie pochodzące z zewnątrz, jak płonica, błonica, róża, a więc przez jady osobowe, do których potrzeba pewnego usposobienia; albo przez jady, które dostają się

do macicy na ręce lub na innym przenośniku, tam bywają wchłonięte i do krwi przeniesione.— Co do pytania 4, 5 i 6 Spencer Wells wskazuje poszukiwania Pasteura, Augusta Smitha, Chalveta, Eiselta, Riveila i swoje własne nad mętnikami (*vibrio*nes) i prątkami (*bacteria*); dalej odkrycie strupinka (*Achorion*, *Favuspilz*) w powietrzu, przez Lemairea, jakoteż doświadczenia, które czynili Kennedy i Salisbury co do występowania odry po zaszczepieniu lub wdychaniu grzybków z butwiejącej słomy, lub z butwiejącego siemienia lnianego; wspomina o przeciwnym sposobie leczenia Pollego i Listra i wnioskuje, że tak w szpitalach chirurgicznych, jak w położniczych można niedopuszczyć ropnicy i posocznicy, a dopuściwszy można ją ograniczyć; na dowód tego wykazał, jak świetne są skutki wycięcia jajnika (*ovariotomy*), gdy starannie oddalamy wpływy przyrzutowe i zakażające, zachowując wielką czystość i zmniejszając ilość sal i łóżek pod jednym dachem. Richardson sądzi, że prątki działają fizycznie, pochłaniając tlen; ich dalszy rozwój zaś tyle ma związku z chorobą, jak rozwój robaków na gnijące mięso. Leki przeciwnie tylko wtedy są skuteczne, gdy znoszą fizyczną czynność prątków, choćby nie zniszczyły ich zarodków. *Skórczewski*.

Fränkel. O nowym sposobie usuwania skurczowych zaciśnięć macicy w okresie wykluczania i porodowym ¹⁾.

Skurczowe zaciśnięcia macicy, bądź ograniczone do dolnego tylko odcinka macicy, bądź też obejmujące całą macicę (tężec), stanowią częstokroć znaczną przeszkodę do sztucznego zakończenia pewnych porodów, a tém samem narażają na niebezpieczeństwo rodzącą i dziecko, lub też oboje. I tak, przy zwięzieniach miednicy takiego stopnia, że niestosunek porodowy dałby się usunąć, z korzyścią dla matki i dziecka, za pomocą obrotu na nóżkę, skurcz macicy tak silnie czaszkę lub twarz płodu przyciska do wchodu, że zepchnięcie jej w celu osiągnięcia ręką nówek staje się niemożliwem, i zmusza częstokroć do użycia sposobu operowania gwałtowniejszego i mniej korzystnego, jakim jest przewiercenie główki. Przy t. zw. położeniach poprzecznych zaniedbanych stały skurcz macicy znów tak silnie wtłacza część poprzędkającą do wchodu miednicy, że ręką, którą chcemy obrót wykonać, tylko przy użyciu znacznej siły może być wtłoczona do macicy, narażając takową na przedarcie; lub też wcale wsuniętą, być nie może, w którymto razie wypada wykonać albo oddzielenie główki (*decapitatio*), albo wypatroszenie (*extenteresis*).

Przy położeniach miednicowych następująca główka płodu bywa znowu często tak silnie obciśniętą przez szyję macicy, że zakończenie sztuczne porodu znacznie przez to się opóźnia, narażając płód na wielkie niebezpieczeństwo.

Nie mniejszą przeszkodę stanowi takiż skurcz ujścia wewnętrznego w okresie porodowym 3cim, czyli poporodowym. Skurcz ten najczęściej powstaje skutkiem tego, że akuszer nieogłędnie pociąga za pępowinę, ażeby przyspieszyć odejście łożyska; lecz i niezależnie od tego zdarza się, gdy część łożyska jeszcze nie odklejona pozostaje w macicy, a część już odklejona drażni szyję macicy, jako ciało obce.

Środki dotychczas używane, jakoto makowiec, morfin, chloroform, o tyle były niedośćznymi, że na wątpliwy ich skutek trzeba było czekać długo w przypadkach, gdy samo wyczekiwanie jest już stanowczo przeciwwskazanem. Z tego powodu autor począł szukać innych środków, co według jego sprawozdania najzupełniej mu się powiodło.

¹⁾ Tagblatt der Versamml. deutscher Naturforscher u. Aerzte.

W pewnym przypadku wstrzykiwał on *morph. mur.* 0.015 — 0.03 podskórnie, a następnie chloroformował i przekonał się, że do zupełnego uspienia bardzo mało potrzeba było użyć chloroformu. Skutek był zupełny, lecz usypianie musiało się odbywać nader ostrożnie, aby uniknąć zamartwicy (*asphyxia*). Tę wielką niedogodność dla lekarza, a niebezpieczeństwo dla rodzącej usuwa Fr., wstrzykując morfin, następnie siarkan atropinu, najwięcej 0.001 = 1 miligram, poczem chloroformuje. Usypienie chloroformem bywało nader łatwe potem, a skutek zupełny następował albo natychmiast, albo najdalej w 5 minut, przyczem najsilniejsze zaciśnięcia zupełnie wolniały.

Wreszcie, jako wynik swych doświadczeń, podaje Fr. następujące pravidła:

1) Częściowe lub całkowite zaciśnięcia skurczowe macicy, występujące już to w okresie wykluczenia, lub też w okresie poporodowym, najpewniej usuwa się, stosując razem morfin z atropinem ¹⁾, a następnie usypiając chorą chloroformem.

2) Miarkując stosownie dawki, mianowicie atropinu (nigdy więcej nad 1 miligr.) i przestrzegając zresztą właściwego zachowania się w okresie poporodowym, nie należy obawiać się bezwładności macicy i krwotoków ztąd pochodzących.

3) Poprzednie wstrzyknięcie morfinu i atropinu sprawia, że odurzenie chloroformowe następuje łatwiej i nie jest tak niebezpiecznem.

Co się tyczy chloroformu, to Fr., opierając się na własnem doświadczeniu, nie jest zdania, jakoby użycie jego u osób niedokrewnych było niebezpieczniejszem; jak również, aby po użyciu go w czasie porodu występowały często krwotoki polegające na bezwładzie macicy wywołanym przez odurzenie.

Dr. Wł. Bylicki.

LISTY z WARSZAWY.

I.

Warszawa d. 8 marca 1876 r.

(Posiedzenie Tow. lek. warsz.: Powikłanie zimnicy z zapaleniem śródsierdzia. — Spis rzeczy zawartych w czasopiśmie lekarskich krajowych. — Pot woni fijołkowej).

Wczorajsze, 6te w b. r. posiedzenie było bardzo nielicznem z powodu szkaradnej pogody. Przewodniczył prezes Szokalski. W odczytanym protokole posiedzenia 5go zamieszczoną była zajmująca dyskusja nad wiktaniem się zimnicy z zapaleniem śródsierdzia. Punktem wyjścia rozpraw były 3 postrzeżenia kol. Śliwickiego, złożone w celu zostania członkiem Towarzystwa, a opisujące właśnie zapalenia śródsierdzia wywołane sprawą zimniczą. Sprawozdawcą był doroczny sekretarz Dobrski, który w ogóle zgadzał się z wnioskami autora. Między innemi, Prof. Brodowski podczas rozpraw podał w wątpliwość, czy takie powikłanie występuje, twierdząc, że, o ile się zdaje, nigdzie dotąd nie było ono opisanem. Na wczorajszem więc posiedzeniu Dobrski odczytał dodatek do swego sprawozdania, zawierający ciekawe wyciągi z literatury tego przedmiotu. Prof. Łaszkiewicz w Charkowie zwrócił w roku zeszłym uwagę na takie powikłanie zimnicy; Dobrski dawał wyciągi z tej pracy oparte na sprawozdaniu kol. Skórkowskiego zamieszczonem w Gaz. lekarskiej T. 17. Samój rozprawy Profesora Ł. nie mógł od-

należeć. Dalszego poparcia swych twierdzeń szuka Dobrski w pracach, które ogłosili w r. 1873 i 1874 Lanceraux i Vallin. Wreszcie zwrócił uwagę na trudność, z jaką walczyć przychodzi tym, którzy korzystać chcą z kazuistycznego materiału, zawartego w naszych czasopiśmie lekarskich, a to z powodu braku systematycznego zestawienia drukowanych w nich dotąd przedmiotów. W skutek zawiązanój w przedmiocie tym dyskusji, okazało się, że Bibliotekarz Towarz. Kościński miał zamiar, jak tylko doprowadzi do skutku uporządkowanie Biblioteki, zająć się układaniem systematycznego spisu przedmiotów zawartych w dotychczas wyszłych Tomach Pamiętnika Tow. lek. Postanowiono ostatecznie ułożyć odpowiedni schemat i pracę podzielić między kilku. (Byłoby rzeczą wielce pożądaną, gdyby i inne redakcyjne chciały pójść za tym przykładem).

Następnie Szokalski przedstawił na członka czynnego kol. Mayzla, załączając kilkanaście jego prac naukowych, tak oryginalnych, jak i przekładów. Rogowicz przedstawił na członka korespondenta kol. Jerzykowskiego z Poznania, składając trzy jego prace drukowane.

Prezes rozpoczął dyskusję nad naukowem użytkowaniem sprawozdań i raportów urzędowych, składanych do ministerstwa przez urzędy lekarskie. Postanowiono na początek postarać się o sprawozdania z Gub. Warszawskiej i rozpatrzeć je, o ile z nich korzystać da się wyciągnąć. Podjął się tego Dobrski.

Potem rozprawiano o sposobach, jakby zapobiedz wielkim różnicom termometrów lekarskich, będących w Warszawie w użyciu, oraz gdzie złożonym być winien o ile można dokładny termometr normalny. — Nareszcie Szokalski opowiedział uważany przez siebie przypadek, którego tłómaczenia ani on, ani nikt z obecnych podać nie umiał. Panna, lat 25 licząca, z powodu przedrażnienia nerwowego używa w domu hidrotterapii. Zawijaną bywa w tak zw. koc, którego już od 5 miesięcy używa. Przed 2 miesiącami, gdy chora w kocu pocić się zaczynała, po pokoju rozchodziła się woń fijołków, którą wyraźnie czuli wszyscy otaczający. Wiadomo, że przy użyciu terpentyny mocznabięra tej woni: mogłaby więc ona przechodzić i do potu. Najściślejsze atoli ostrożności, jakimi chorą otaczono, wyłączają użycie terpentyny. Nie rozstrzygnięte więc jest pytanie, od czego woń ta pochodziła. Zjawisko trwało przez 2 tygodnie, poczem ustąpiło.

Szwarc.

ZJAZDY LÉKARSKIE.

Sejmik niemieckich towarzystw lekarskich (*Aerztevereinsbund*) odbędzie się w Dyseldorfie d. 28 czerw. r. b.

V. kongres niemieckiego stowarzyszenia chirurgicznego odbędzie się w roku bieżącym w Berlinie od 19 do 22 kwietnia.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* Paryż. Wydział lekarski tutejszy popełnił jeden z tych błędów, które radują jego nieprzyjaciół: wezwany przez ministra, aby przedstawił kandydatów do opróżnionych katedr patologii wewnętrznej i historii medycyny, wydział do pierwszej katedry miał wybór między pp. Jaccoud, Peter i Potain; a do drugiej między pp. Parrot i Maur. Raynaud. Otóż na profesora patologii wewn. wydział zaproponował P. Potaina, znanego wprawdzie praktyka, który jednak nie odznaczył się niczem w literaturze, a i wymowy nie posiada; pominął zaś dwóch pier-

¹⁾ Fr. zwraca na to uwagę, że przeciwieństwo działania atropinu i morfinu odnosi się tylko do zrenicy, a Rossbach i Fröhlich nawet przypuszczają, że dwie trucizny, które w pewnym kierunku są sobie przeciwnemi, w innym kierunku działanie swoje mogą wzajemnie wspierać.

wszych, którzy są słusznie cenieni z powodu prac naukowych i daru wymowy. Na profesora dziejów medycyny wydział zaproponował P. Parrota, patologa, który dotychczas historiją nauki lékarskiej wcale się nie trudnił; pominięto zaś P. Maurycego Raynaud, który się zaszczytnie dał poznać studjami nad medycyną francuską z czasów Moliera.

(Gaz. d. hôp.)

* **Włocławek.** Dr. Gruell donosi do G. Lék., że zachorowało tu na włośnicę (*trichiniasis*) 5 osób, które jadły kielbasę niedostatecznie uwędzoną z wiepra własnego chowu.

* **Gryfija.** Kółko akademików Polaków liczyło na początku półroczu zimowego 1875/76 członków 28, z których wystąpiło 2. Prócz jednego, poświęcającego się agronomii, reszta uczęszcza na wydział lékarski. Co dwa tygodnie bywały odczyty, między innemi P. Sergot miał wykład o wydzielaniu moczu, P. Tuszewski o chemizmie moczu, p. Bruski o znaczeniu fizjologiczném nerwów oka, P. Siuda o gruczołach, P. Górny o wpływie n. błędnego na czynność serca.

(G. T.)

Nekrologija. We wsi Woli Pszczoleckiej, powiecie Łaskim, zmarł w 85. roku życia, a w 61. zawodu lékarskiego, Dr. Emilijan Klemens Nowicki, b. Profesor w b. uniwersytecie warszawskim, mąż uczony i w swoim czasie bardzo biegły chirurg. Urodził się dnia 24. listopada 1791. we wsi rodzinnej Kożanach na Podlasiu. Za czasów pruskich ukończył gimnazjum akademickie w Białym Stoku, gdzie uwieńczony został medalem, a Fryderyk Wilhelm III. zapewnił mu dalszą opiekę. W r. 1807. po pokoju tylżyckim Nowicki wszedł na wydział lékarski uniwersytetu wileńskiego i wówczas jako student spolszczył sielankę Gesnera „Daphnis“. W r. 1812, po zajęciu Wilna przez Napoleona, ofiarowano Nowickiemu posadę lékarza brygady, której nie przyjął, a otrzymawszy stopień kandydata medycyny, wyjechał do Warszawy, gdzie zajął się tłómaczeniem dzieł chemicznych (Tromsdorf. Chemiczny probierczy gabinet. Warsz. 1812. — Hermbstädt. Nauka o rozbiórze roślin. Warsz. 1813), a nawet wydał samodzielną pracę z tego zakresu (Nauka o rozbiórze wód mineralnych i sztuczném ich przysposabianiu. Warsz. 1813). W r. 1815. otrzymawszy stopień magistra medycyny i chirurgii, wyjechał kosztem Dyrekcyi edukacyjnój narodowój za granicę, gdzie kolejno przebywał w Wiedniu, Paryżu, Londynie, Getyndze i Berlinie. Po dwóch latach powróciwszy z tój podróży naukowój, powołany został na profesora przybranego w uniwersytecie warszawskim, do wykładu okulistyki, chorób kości i jamy ust, oraz na preparatora okazów anatomicznych do muzeum. W r. 1818. uzyskał stopień Dra med. i chir. W r. 1819. wykladał nadto historiją medycyny i toksykologiją. W r. 1823. zatwierdzony w godności profesora stałego, a od r. 1826. profesora kliniki oftalmiczno-chirurgicznój, pozostawał na tém stanowisku aż do zwinięcia uniwersytetu. Wydawszy w r. 1831. i 1833. dwa dzieła znakomite z zakresu chirurgii (Odejmovanie członków, objaśnione 33 tablicami wzorów rytych. Warszawa. 1831. 4to i O złamaniach kości i sposobach leczenia ich. Rzecz objaśniona 87 tabl. wzorów rytych. Warsz. 1833. 4to), N. usunął się od zajęć literackich i poświęcił się wyłącznie praktyce lékarskiej, którą miał bardzo rozległą. Był on w swym czasie najbieglejszym operatorem w Warszawie; ale też powszechnie znaną było rzeczą, że swą pomoc chirurgiczną umiał pieniężnie wysoko cenić. Od kolegów swego zawodu trzymał się całkiem na uboczu; w czynnościach Towarzystwa Lék. warsz., skupiającego w sobie najcelniejsze siły lékarskie stolicy, nie brał żadnego udziału. W r. 1866, po 50 latach zawodu lékarskiego, przeniósł się na wieś do swych dóbr, gdzie też po 10 latach spoczynku życie zakończył.

Dnia 6. z. m. zmarł w Zaslaviu Józef Dropsy, Dr. med., lékarz ks. Romana Sanguszki. Urodzony w r. 1809, nauki pobiérał w Krakowie, Wiedniu i Berlinie. Ogłosił w języku polskim i francuzkim kilka prac z zakresu Elektroterapii, z których jedna w r. 1859. była rozbiieraną przez osobną komisję w łonie Tow. nauk. krak. (Zob. Rocznik Tow. nauk. krak., ogólnego zbioru t. 26, str. 47—59.). Razem z ks. Romanem Sanguszką odbył liczne podróże po Niemczech, Francyi, Dani i Włoszech.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dnia 18. marca 1800. r. urodził się w Kołomyi Antoni Józef Beaupré, Dr. med., jeden z najzaciejszych w swym czasie obywateli na Wołyniu (Gaz. nar. 1875, Nr. 18).

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

Jarnatowski Dr. Hygiena czyli nauka o zdrowiu. Część Isza. Hygiena prywatna. Z drzeworytami. Poznań. 1876. w 8-ce, str. 187. 3 mk.

Część ta Isza obejmuje następne rozdziały: O higienę w ogólności. Higienę narządów trawienia, oddychania, skóry, narządu ruchu, układu krwionośnego i nerwowego. Dzieło to przeznaczone jest dla publiczności nielékarskiej: dla tego na początku każdego rozdziału autor przytacza wiadomości z anatomii i fizjologii, a następnie dopiero roztrząsa wpływy szkodliwe, działanie tychże na ustrój i środki ochronne. Przedstawienie rzeczy i styl są bardzo odpowiedniami, książkę więc czyta się z przyjemnością, a nie jeden nawet lékarz mimo jej przeznaczenia dla szerszej publiczności może ją z pożytkiem przeczytać. Większa liczba drzeworytów możeby się była przydała i uczyniła rzecz zrozumialszą. Lékarze powinni się starać, aby ta książka jak największe znalazła rozpowszechnienie, polecamy ją więc ich uwadze.

St. Jerzykowski. Wykład położnictwa. Poznań 1876, w 8ce, str. 460. 10 mk.

Dzieło to, umiejętnie i z wielką skrętnością ułożone według najnowszych źródeł, które autor w przedmowie sumiennie przytacza, jest dobrym podręcznikiem dla uczniów medycyny i dla lékarzy praktycznych.

Rosenthal J. Bemerkungen über die Thätigkeit der automatischen Nervencentra, insbesondere über die Athembewegungen. Erlangen. Besold. 1 zlr. 13 cent.

Buchheim Dr. R. Lehrbuch der Arzneimittellehre. 3 Auflage, 1 Lgf. Leipzig. L. Voss. 2 zlr. 27 cent.

Emmert W. Repetitorium der chirurg. Verbandlehre. Bern. Jent et Reinert w 8ce. 1875. 1 zlr. 70 cent.

G. Beck. Recept Almanach enthaltend ein Verzeichniss der neuesten Heilmittel und Hellmethoden, Apparate etc. für praktische Aerzte. Jahrgang 1876. Zürich. Selbstverlag. Mała 8ka, str. 80. 1 m. 20 fen.

Dzieł powyższych nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, przy Rynku głównym, Nr. 30.

Sekeyja higieniczna Tow. Lék. krak. odbędzie w Piątek, dnia 24. b. m. o godzinie 6tój popołudniu, posiedzenie zwykłe, na którém: 1) Kol. Lutostański odczyta referat o sprawie urządzenia szkół; 2) kol. Buzsek poczyni uwagi o sposobach poprawienia wody w studniach krakowskich; 3) Przewodniczący mówić będzie o środkach przeciwko pijaństwu.

Dołącza się prospekt dzieła Dra Jana Czerwińskiego p. n. Compendium der Thermotherapie.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Syrop i wino z mleko-fosforanu wapna Dra Dusart.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryżkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciwbledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniami:

Dla **Dzieci białych**
 „ **Krzywiczych**
 „ **Młodych dziewcząt** w czasie roz-
 woju
 Dla **Kobiet delikatnych**
 „ **Mamek** celem pomnożenia obfitości
 i bogactwa mleka.
 Dla **ozdrowieńców**
 „ **Starców osłabionych**

W **chorobach piersi**
 W **trudnym trawieniu**
 W **braku apetytu**
 We **wszelkich chorobach** objawiają-
 cych się **wychudnieniem i u-**
tratą sił.
 W **złamaniach** dla **przywrotu kości.**
 W **zabliźnianiu ran.**

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. We Lwowie w aptekach K. Mikolascha, Baisera i Rückera. W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Dicka koncesyjonowana maść ogólna
 (pospolicie znana pod nazwą Dicka maści
 cudownej)

na członki odmrożone, odgniotki, odziebiny,
 stare i świeże rany, dnę i krwawnice itd.
 poleca cierpiącym publiczności do wielostron-
 nego użytku prócz z większej części aptek
 Państwa niemieckiego i Cesarstwa austry-
 ackiego także sam fabrykant

Wilh. Dick
 Zittau w Saksonii.

**Dick's concessionirte Universal-
 Heilsalbe**

(im Volksmunde Dick's Wundersalbe genannt)
 für erfrorrene Glieder, Hühneraugen, Frost-
 beulen, alte und frische Wunden, Gicht-
 Haemorrhoidal u. dgl. m. empfiehlt dem lei-
 denden Publikum zum vielseitigen Gebrauch
 ausser den meisten Apotheken des Deutschen
 Reiches und der k. k. österreichischen
 Staaten der Fabrikant

Wilh. Dick
 Zittau in Sachsen.

Herman Haertel
uprzywil. Fabrykant
 chirurgicznych,
 galwanokaustycznych
NARZĘDZI
 i **Bandażysta**
 Dostarczyciel
 król. uniwersyteckich
 Klinik i Zakładów
 w **Wrocławiu**
 Weidenstrasse 33.

WYRÓB i SKŁAD
 galwanokaustycznych Bateriai
 zegadeł i pętli odcinających

wedle
Middeldorfa, Voltoliniego itd.

Cenniki można dostać za darmo.— Listy, pieniądze
 i pakiety uprasza się opłatnie.

OZONOWA woda t. j. elektryczny kwasoród do picia i
 wdechania sprawia natychmiast wzmocze-
 nie się apetytu, snu, trawienia i poprawia
 nawet w najpocząwszy przypadkach. Zaleca się szczególniej **cierpią-**
cym na piersi serce i nerwy (osłabienie) a przeciw **Diphtheritis** używa
 się **bardzo skutecznie.** — 12 flaszek z gęszcz. wraz z opakowaniem = 13 Mk., 12
 flaszek pojedynczej wraz z opak. = 10 Mk. Prospekta darmo. **Składy urządzają się.**
M. BURKHARDT, Aplekarz, Berlin S. W., Schützenstrasse 10.

SŁABOŚCI PECHERZA

leczą się przez użycie **SIROPU P. BLAYN.** — Sirop ten zawsze z pomyślnym skut-
 kiem przepisany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycie **SIROPU** i
PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Bal-
 samu z Tolu. — **W Paryżu, 7, ulica de Marché-St-Honoré.**

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redy-
 ka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.



Szanownych kolegów, którym po-
 zyczylem dzieł następujących:

L. Hirschfeld. Anatomia opisowa
 ciała ludzkiego. Tomu IIgo część 2.
 (Splanchnologia). Warszawa 1870.

Zasady dochodzeń sądowo-lékarzkich
 co do wątpliwego stanu zdrowia. War-
 szawa 1845.

uprzejmie upraszam o zwrot tychże.

Dr. Janikowski
 w Krakowie.

Właśnie wyszło moim nakładem:

DIE EPILEPSIE

**Fallsucht, Brust u. Magen-
 Krämpfe u. deren Heilung**
 durch das

AUXILIUM ORIENTIS

VON

SYLVIVS BOAS

Berlin SW. Friedrichstr. 22.

Wszyscy, których obchodzi leczenie
 padaczki, niechaj nie omieszkają spro-
 wadzić sobie moją broszurkę w jak naj-
 krótszym czasie

Otrzymuje się ją wprost odemnie za
 nadesłaniem **1 marki** w markach
 pocztowych.

Do

Pana **SYLVIUSA BOAS**

Wynalazcy **Auxilium Orientis**, Specyjalisty dla
 cierpiących na kureze i nerwy.

Berlin Friedrichstr. 22, I.

Sommerda d. 7 lutego 1876.

Wielce czcigodny Panie!

Poślałam Panu znów opis choroby, którego
 treść zapewne Pana tak, jak nas uraduje. Na-
 szęj Elżbiecie na ciele i na umyśle tak się od
 Bożego Narodzenia polepszyło, że często sami
 się dziwimy tej korzystnej zmianie jej stanu
 i zapytujemy, czy to to samo dziecię. Nawet
 okres kaszłania pozostał bez wpływu na jej
 stan zdrowia. Chętnie widzielibyśmy aby mała
 w południe z godzinkę pospała, ale nie można
 jej do tego skłonić, oby Pan Bóg dał aby wy-
 leczenie było tylko trwałe, my jednak już
 dziś chcemy mu dziękować za pomoc jaką
 nam, o czém jestem mocno przekonany, przez
 Pana sprawił. Przyjmij i Pan już teraz serdecz-
 ne podziękowanie za troskliwy i uważny
 współudział z jakim Pan byłeś dla naszej có-
 reczki.

Flaszki są znów aż do jednej zużyte, bo
 teraz dajemy po cztery łyżki dziennie wedle
 pańskiego przepisu, bądź więc Pan łaskaw
 przysłać nam znów na nowo **Auxilium**
orientis.

Z szczególnym szacunkiem
 uniżony

ROTHMALER
 Pastor.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif Au Quinquina et au Cacao combinés

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chinu, i w ogóle substancje gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych. Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego :

WINEM ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZEM BUGEAUD'A,

w którym Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających, — trudność ta już więcej nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, — a szczególnie w następnych chorobach : *w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej bieguncie, w osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, w gnile, w żółtach etc.* Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczynu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znajdują w lekowniach; potrzeba zatem dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą :

« WINA ŚCIAGAJĄCO-ODŻYWCZEGO BUGEAUD'A ».

Wyjątkowa wziętość, jakiej nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów, obudziło chęć niektórych przemysłowców. Wypada zatem wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennej pośredników.

SKŁAD GŁÓWNY : w *Krakowie*, w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i Redyka ; w *Lwowie*, w aptece P. Mikolascha ; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa i w aptece P. Lilpopa ; w *Wilnie*, w aptece P. Chrościckiego ; w *Kijowie*, w aptece PP. Marcińczyk braci ; w *Poznaniu*, w aptece P. doktora Mankiewicza.

ELIXIR

COCA

P. J. BAIN

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno w osłabieniu płciowem, upośledzonym i bolesnem trawieniu, bladacze i wynędznieniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et C^{ie}, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 59 ; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego ; w *Lwowie*, w aptece P. Mikolascha ; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka ; w *Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIQUEKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHŁORKU ŻELAZA, LECZĄ BLADACZKĘ, WYNĘDNIENIE, NIEDOKREWNOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPAŁE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et C^e, ulica Racine, 14.

LECZENIE CHOROBY PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu suchot gardłanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granulkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Dronot.

W Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpopa ; w *Płocku* w składzie materyałów aptecznych P. Szabrańskiego ; w *Wilnie* w aptece P. Chrościckiego ; w *Kijowie* w aptece P. A. Marcińczyka ; w *Lwowie* w aptece P. Mikolascha ; w *Krakowie* w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka ; w *Poznaniu* w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych P. Barcikowskiego.

Z gumy

strzykawki oczne, uszne maciczne, do ławatyw, wstrzykiwań podskórnych, okrywki kąpielowe, gorsy dla dam, kapelusiki na piersi, pompki młeczne, poduszki i krążki maciczne, bandaż do przepuklin pępkowych naczyń noce do podróży, odbieralniki menstruacyjne dla dam bardzo stosowne, flaszki na mleko rozmaitej wielkości, aspiratory, poduszki powietrzne i wodne pod głowę i krzyż, suspensory, obcieralniki na mocz dla mężczyzny i dam, wkłady gutaperkowe do łóżek dla chorych i dzieci papier gutaperkowy, flaszki do ogrzewania, pierścienie do zębów, przerwatwy z gumy i pęcherza od 1 do 4 złr, za tuzin jak również wszelkie przedmioty i narzędzia chirurgiczne, irygatory, klizopompy, katetery, bougies worki na lód, empiéheurs z stosowane przeciw pomazaniom nocnym po 2 złr. za sztukę i wszelkie wyroby szczególniejsze z gumy, sprzedaje.

John Zieger Graz
Klosterwiesgasse 34.

Opaski gipsowe

napojone najlepszym gipsem i każdą pojedynczo w pudełku szczelnie zamkniętą 4 m. długo 6 cm. szeroka, tuzin po 2 fl. 40 kr.

Opaski przepuklinowe bez sprężyn natomiast ze sztywnymi na pelocie, pojedyncze 4 fl., podwójne 8 fl.

Opaski wedle Prof. Dra Ravotha

z umiarkowaniem ucisku przez sprężynę nupniającą, pojedyncze 6 fl., podwójne 12 fl. dalej **wszystkich innych opasek** wszelkich ortoped. narządów i narządów do pielęgnowania chorych dostarcza po najniższych cenach i rozseła na żądanie cenniki gratis i franco.

J. ODELGA (dawniej M. Leitner i Spł.) w Wiedniu, Graben 29.

CHLORAL w PERŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu, rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do USPIENIA nawet wtenczas kiedy Opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nieprzeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie niesprawia ściskania gardła i nieposiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 0.25 centigramów Chloralu.

SIROP CHLORALU (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 grammów).

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Kedyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego, oraz w aptece P. Lilpopy; w Wilnie w aptece P. Chróścickiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; w Petersburgu w aptece P. Friedlaendera; w Poznaniu w aptece P. Dra. Mankiewicza i Barcikowskiego.

A. HOCHSINGER Aptekarz w Warasdynie

poleca do łaskawych prób P. T. Panom Lekarzom swoje wedle przepisu lekarskiego przygotowane.

„BOUGIES MEDICINALES“

z Taniną, Zinc. sulf. Cupr. Plumb. Mun. Kal. iod. et bromat. Argent nitr. Extr. opii. Bismuth. subnitric., Kal. hypermangan. i Ferr. sesquichlor i t. d. Bougies medicinales są najstaranniej przyrządzone na sposób zwykłych świeczek z jednostajnym rozdzieleniem rozpuszczonych leków dla tego też nie mogą przydarzać się szpary, złamania i pęknięcia. Możnaść dokładnego ograniczenia do tych miejsc, na które działać chcemy jak również dokładne dozowanie użytych leków stanowią zalety każące się spodziewać że Bougies med., znajdują jak największe rozpowszechnienie między publicznością lekarską.

Liczne próby w praktyce cywilnej i wojskowej stwierdziły jak najświetniej ich praktyczne użycie i wielkie zalety.

Cena kartonu (10 sztuk podwójnych świeczek, 20 użyć) 1 fl. 50 kr. — pojedynczo 20 kr. Równocześnie polecam najmocniej moje „Bougies vaginales solub.“ i „Suppositor. gelat. solub.“ z dowolnym lekiem we wszelkich dozowaniach.



Anerkennungs-Diplom der landw. Ausstellung zu Mistelbach u. Verdienst-Medaille der landw. Ausstellung zu St. Gallen 1875.

Grösste Auswahl von

optisch. Gegenständen, ärztl. Thermometern

zur Bestimmung der Körper-Temperatur von 1 fl. aufwärts, Thermometer für Bade- und Heilanstalten, Krankenzimmer von 50 kr., aufwärts, Barometer, Mikroskope von 15 fl. bis 120 fl., sowie auch alle Sorten Feldstecher, Binocles, Operngläser von 6 fl. aufwärts, Goldbrillen, Zwickel mit Krystallgläsern von 4 fl. 50 kr. aufwärts, Patentbrillen von 1 fl. 50 kr. aufwärts mit den feinsten pereskopischen Krystallgläsern eigener Erzeugung sind stets am Lager bei

Jos. Wejtruba.

Prag grosse Carlstrasse Nr. 6 neu.

CAPSULES ET DRAGEES

AD

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS

(PRIN MONTHYON)

KAPSULKI I FIGULKI DR. CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddychowych, a szczególnie następujących: Asmie. Bezsenności, Bicia serca, Hysteriach, Padaczkach, Zawrotach, Obłądźcie, Boleściach głowy, Dółgłiwościach narządu moczopłciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

WPARYŻU u P. CLIN et C^e, ul. Racine, 14.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

NARZĄDY NIEUSTANNE

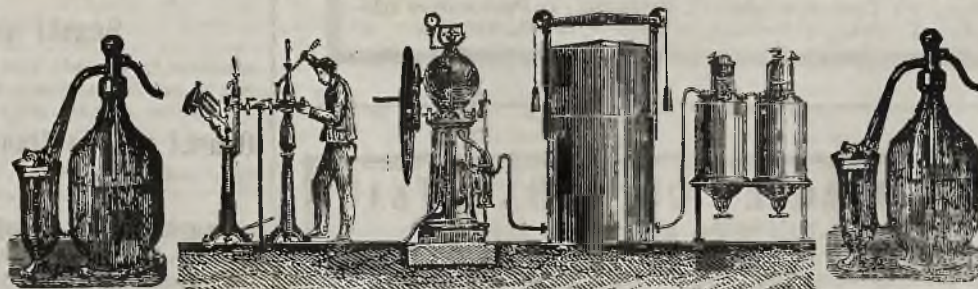
do

fabrykacyi napojów gazowych wszelkiego rodzaju

wody selcerskiej, limoniad, wody sodowej, win burzących, nasycania gazem piwa

Dyplomy honorowe 1872—1873

medal złoty i wielki medal złoty w Lyonie i Bordeaux 1872, medal postępu w Wiedniu 1873.



Narządy te o ciśnieniu mechaniczném są jedyne, które zdolne są odpowiedzieć potrzebom exploitacyi przemysłowej. Syfony są z cyny najlepszego rodzaju a naczynia ze szkła krystalicznego.

J. Hermann-Lachapelle

Fabrykant-mechanik

144 Faubourg Poissonière w Paryżu.

== Bez leczenia zdrojowego! — Bez zmiany powietrza! ==

Bez leczenia zdrojowego! Bez zmiany powietrza!

„Pulvis plantarii orientalis“

(przez wybitne powagi urzędownie badany i uznany)
usuwa nawet w najwyższym stopniu będące

Choroby piersiowe i płucne.

Uprasza się o nadesłanie opłatnie dokładnego opisu choroby

C. F. W. Reige

Fabryka chemicznych przetworów
i Poliklinika chorób piersiowych i płucnych.
Berlin SO., Muskauerstr. 28.

NB. Honorarium za 14-dniowe kierowanie лечением wynosi **prenum.** 10 marek = 6 złr. w. a. = 12 Frs. — **Pulvis plantarii orientalis** w potrzebnych ilościach — **za darmo** dodaje się.

Niezamożni — posiadający urzędownie poświadczone świadectwo ubóstwa — mają kierowanie лечением itd. **bezpłatnie.** — Podziękowania szczęśliwie uleczonych do przejrzenia!!!

Z fabryki chemicznych przetworów **C. F. W. Reige'go** w Berlinie otrzymałem, celem umiętnego ocenienia, do rozbióra chemicznego w dobrze zamkniętych kartonach 2 próbki proszku oznaczone **Pulvis plantarii orientalis I i II**, które osobiście w mojej analityczno-chemicznej pracowni poddałem rozbiorowi ilościowemu i jakościowemu, przez które jedynie istotną wartość takiego przetworu wykazać można. Do téj przesyłki dołączonym był opis użycia. Praktyczne próby, jakie wedle tego podania czyniłem, dostarczyły mi dowodu dostatecznego, że wskazane postępowanie jest oparte na całkiem umiętnych i czysto chemicznych zasadach i doświadczeniach i że pojedyncze przytém przedsiębrać się mające manipulacje łatwo każdy nielekarz stosownie wykonać może.

Rozbiór chemiczny obu proszków uprawnia mię do twierdzenia, że przy stósownym użyciu w ten sposób otrzymany przetwór może wielce wzmocnić i pobudzić czynności błon śluzowych i może spowodować usunięcie chorób piersiowych i płucnych a względnie ulgę w tych cierpieniach.

Mogę więc ten środek najmocniej polecić z własnego przekonania jako wyborowy środek domowy.

Wrocław w Październiku 1875.

(L.S.) Dyrektor pp. **Dr. Theobald Werner**, przysięgły chemik.

Do P. C. F. W. Reige'go w Berlinie.

Doroszę W.Panu użycie, że po użyciu Pańskich kilkakrotnie przez Pana mi przesłanych proszków **Pulvis plantarii orientalis** zupełnie uśmierzyła się moja głęboko zakorzeniona choroba. Płuca moje znajdują się znów w najlepszym stanie, za co niniejszem wyrażam Panu podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie dodać, że gotów jestem chętnie — w interesie cierpiącej ludzkości — także publicznie wyznać moje gorące podziękowanie. Pańskie ogłędne kierowanie лечением i osiągnięte podziwu godne skutki, zasługują, aby były znanymi we wszystkich krajach itd.

Schwedt n./O.

podp. **Henryk Wegener.**

Pański niezmierzony niedosiągnięty **Pulvis plantarii orientalis** w połączeniu z Pańskim dotąd nieznanym sposobem leczenia ulczył mię z długotrwałej ciężkiej choroby piersiowej. To czego zdziałać nie mogły ani leczenia zdrojowe, ani przepisy lekarskie, ani środki domowe, udało się osiągnąć przez Pański chemiczny przetwór. Oby wszyscy chorzy piersiowi oddali się z zaufaniem Pańskiemu leczeniu! Byliby — jak ja — zobowiązani do wiecznej wdzięczności.

Gotha.

Z wdzięczną powolnością
Edward Köhler.

== Bez leczenia zdrojowego! — Bez zmiany powietrza! ==

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe
każdej chwili ustępują po
użyciu pigulek antineuralgij-
nych Dra **CRONIER.** Skład
w Paryżu w aptece p. Le-
vasseur, rue de la Monnaie 19.

1 (96)

Dostać można w składach materiałów aptecznych P. J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

ASTMY

Duszność, chrypka, katar
zadawnione i wszelkie cierpie-
nia kanałów oddechowych u-
stępują po użyciu Rurek anti-
astmatycznych p. **Levasseura**,
19. rue de la Monnaie w Pa-
ryżu.

HOGG. APTEKARZ, 2. RUE DE CASTELIONE, PARYŻ, JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILLE FOIE DE MORUE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGG.

Przeciw słabościom piersiowym, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM
KASZLACH CHRONICZNYM, SKROFULOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WY-
CHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze świeżych wątroby stokfiszowej jest naturalny i czysty, najdo-
kładniejszą rolę pełni gożnoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a towarzyszący temu
tranu nad wszelkie innym tranom z wyjątkiem, lub w połączeniu z żelazem etc.,
jest dziś powszechnie uznany.

Tran HOGGA sprzedaje się jedynie we *(składach urogranicznych, księgarniach)*
złożony w wlaź własnych jako własność specyjalną i wyłączenia stosownie do przepi-
sów prawa. — Unikaj fałszerstw. — Znajduje się w głównych antekach.

Dostać można w składach materiałów aptecz. P. J. Mrozowskiego w Warszawie; we Lwo-
wie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego i Rudyska.



Bez leczenia zdrojowego! Bez zmiany powietrza!

PRAWDZIWE Ziółka przeciwszczające

(Czyszczące krew przy dnie i gościeu)

Aptekarza WILHELMA

Za pozwoleniem
c. k. kancelaryi
nadwornej odnośnie
do postanowienia
datowano w Wiedniu
d. 7 Grudnia 1858.

stanowią
JAKO LECZENIE ZIMOWE
jedeny pewnie działający środek krew
czyszczący, bo tak używały go z najlep-
szym skutkiem i odpowiednio oceniły naj-
pierwsze lékarskie znakomości
„EUROPY“.

Zabezpieczone prze-
ciw fałszowaniu
patentem Jego c. k.
Mości.
Wiedeń 28 Maja
1871.

Ziółka te czyszczą cały ustrój; jak żaden inny środek przenikają części ciała i wydalają z niego przy wewnętrznym użyciu wszelkie nieczyste złoże chorobowe, a skutek ten jest zupełnie stałym.

Gruntowne wyleczenie z dny, gościea nóg dziecięcych i zastarzałych uporczywych cierpień, ciągłe jątrzących się ran jak również z wszelkich wyrzutów skórnych i piciowych, zaskórników po ciele i twarzy łupieżu i kiłowych wrzodów.

Szczególnie skutecznymi okazały się te ziółka przy nawałach do wątroby i śledziony jak również w stanach krwawnicowych, żółtacze w gwałtownych bólach nerwowych, mięśniowych i stawowych w gnieniu w żołądku, wiarach, zatłaniach kiszek, dolegliwościach moczowych, polucjach, osłabieniu u mężczyzn i upławach u kobiet itd.

Cierpienia jak zółty i nabrzmienia gruczołów szybko i gruntownie leczy ciągłe używanie tych ziółek bo one są lekko rozwalniającym i moczopędnym środkiem.

Liczne świadectwa uznania i pochwały, które na żądanie przesyła się darmo stwierdzają prawdziwość powyższych podań.

Na dowód tego przytaczamy szereg następny pism uznających.

Do Pana Fr. WILHELMA Apt. w Neunkirchen. Bottusani w Mołdawii 25 Marca 1873.

Dwa razy już za pośrednictwem osób trzecich nabyłem Pańskie sławne przeciwnawne przwigoścowe krew czyszczące ziółka a gdy okazały się bardzo skutecznymi u mych przyjaciół, udaję się obecnie wprost do Pana z prośbą abyś mi przysłał zaraz 10 pakietów na które dołączam 10 Złr. — Z uszanowaniem

Ludwik Mdzyk c. k. austriacko węg. Vicekonsul.

Do Pana Franc. WILHELMA Apt. w Neunkirchen. Hollenstein 31 Marca 1873.

Przyjm Pan moje szczere i serdeczne podziękowanie za szybką przysyłkę Pańskich ziółek krew czyszczących przeciwnawnych przwigoścowych Wilhelma. Użyłem ich po większej części sam, ale po części udzieliłem ich też przyjaciołom i znajomym.

Wszyscy którzy używali Pańskich ziółek krew czyszczących przeciwnawnych przwigoścowych uprosili i upowaznili mnie abym Panu doniósł o polepszeniu u nich i wyraził podziękowanie w ich imieniu.

Mianowicie u mnie używanie Pańskich ziółek sprawia pożądaną skutek, moje cierpienie dławne opierało się wszelkiemu leczeniu prawie przez lat 28 a przy ciągłym użyciu 8 pakietów Pańskich ziółek przeciwnawnych przwigoścowych cierpienie moje znikło.

Z całym szacunkiem wdzięczny
Jan Unterleutner Właściciel dóbr.

Do Pana Franciszka WILHELMA Apt. w Neunkirchen. M. Schönberg 5 Maja 1873.

Upraszam Pana znów przelać mi łaskawie za pobraniem pocztowym 2 tuziny pakietów Pańskich wybornych ziółek Wilhelma krew czyszczących przeciwnawnych przwigoścowych.

Z szczególnym poważaniem uniżony
J: Fröhlich Pulkownik pensjonowany.

Ostrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwych przeciwnawnych, przwigoścowych ziółek przeciwszczających Wilhelma, dostać można tylko w pierwszej międzynarodowej fabryce przeciwnawnych, przwigoścowych ziółek przeciwszczających Wilhelma w Neunkirchen pod Wiedniem, lub w mych składach po dziennikach ogłoszonych.

Pakiet na 6 dawek podzielony, przyrządzony wedle przepisu lékarskiego wraz z opisem sposobu użycia w różnych językach, kosztuje 1 złr., prócz tego na stempel i opakowanie 10 kr.

Dla dogodności P. T. Publiczności prawdziwych przeciwnawnych, przwigoścowych ziółek przeciwszczających Wilhelma dostać także można:

w Krakowie w Aptecce Józefa Trauczyńskiego (64)

w Sklepie Józefa Jahna

w Jarosławiu u Ludw. Wiskockiego Apt.

w Lwowie u Zyg. Ruckera Apt.

„ Jak. Baisera Apt.

„ Kar. Schubutha.

„ Jak. Piepesa. Apt.

„ K. Krzyżanowskiego Apt.

w Nowym Targu u Karola Lauera.

w Nowym Sączu u W. Fillipka Apt.

w Oświęcimiu u Konst. Siebarskiego. Apt.

w Podgórzu u Józefa Skakalskiego Apt.

w Przemyślu u Fr. Gaidetschki.

w Rzeszowie u W. Kalinowskiego Apt.

w Tarnowie u Edw. Ranka Apt.

„ W. d. A. Wielogórskiego.

Syrupus et Vinum chinae ferruginosum

wyrobu Grimault et Comp.

Ulepek ten zawiera w łyżce stołowej 10 centigramów wyciągu kiny cisłej (cort. chin. fusc.) i 20 centigramów fosforanu sody i żelaza. Jest to jeden z najprzyjemniejszych przetworów żelaznych wzmacniających, co do składu znanych najdokładniej. Dwa te przetwory bywają znoszone przez najtkliwszych chorych, którzy nie mogą znieść innych przetworów żelazo zawierających.

Przetwory Matico

aptekarska Grimault w Paryżu.

Przetwory te, których skuteczność w śluzotoku stwierdzoną została, tak we Francji, jak i w innych krajach przez liczne spostrzeżenia lékarskie, są następujące:

1. Kapsułki Matico. Odnaczają się one tem od torebek galaretowych zawierających balsam kopaiwiany ciekły, że natychmiast się rozpuszczają, nie dochodząc do żołądka, nigdy nie sprawiają wómit i w ogóle są skuteczniejsze. Dzienna dawka wynosi 12 do 16 takich torebek.

Cygarety z Cannabis indica

aptekarska Grimault et Comp.

w Paryżu.

Cygarety te napojone żywicą z konopi indyjskich i saletry dają pomyślne rezultaty przy użyciu ich w dychawicy (Asthma), nieżytach oskrzeli, ochrypłości głosu, utracie głosu i suchotach krtańowych.

Lekarz częstokroć spostrzega znaczne natychmiastowe polepszenie w przypadkach, które opierały się działaniu leków arsen zawierających, leków opajających, makowca, beladony i stramonium.

Pankreatyn Defresna

Sok trzustkowy jest pierwiastkiem skutecznym, który w narządach trawienia ma własność rozpuszczania skrobi, tłuszczów i tych części składowych pożywienia, których pepsyna strawić nie mogła.

Pankreatyn którego Pan Defresne dostarcza lekarzom w postaci proszku jest dwiście razy dzielniejszym niż pepsyn. Środek ten przepisywanym bywa przez lekarzy, przeciw niestrawności, wymiotom, brakowi apetytu, rozwolnieniu, bólowi żołądka i trudnionym ozdrowieniom.

Dawka 1 gr. na dzień.

Kaźda łyżka zawiera ½ gr.

Dostać można: w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowski, Gallego; w Krakowie w aptekach PP. Traczyńskiego pod koroną i W. Redyka; we Lwowie w aptekach PP. P. Mikolascha, Berlinera; w Brodach w aptece P. Kullaka i P. Franzosa; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego w Kijowie braci Marcińczyków.